

JONA. MILLER
University of Toronto

PO CO STUDIOWA FILOZOFI ?*

„Filozofi moralni, czyli nauki o naturze ludzkiej, mo na ujmowa w sposób dwojaki; ka dy z nich ma swoje zalety i mo e przyczyni si do zadowolenia, nauki i poprawy ludzko ci. Jedni uwa aj człowika za istot zrodzon głównie do działania, zale n w swoim post powaniu od upodoba i uczu , d c do rzeczy jednych, a unikaj c innych, stosownie do warto ci, jak zdaj si posiada , oraz do tego, z jakiej bierzemy je strony. (...) Filozofowie drugiego rodzaju widz w człowiku istot raczej my l c ni działaj c i staraj si bardziej wykształci jego rozum ni udoskonali obyczaje”.

David Hume: *Badania dotycz ce rozumu ludzkiego*

Wi ksza cz pierwszego rozdziału *Bada* Hume’a jest po wi cona dyskusji na temat ró nych sposobów uprawiania filozofii moralnej. Po ograniczeniu si do „dwóch ró nych rodzajów filozofii”, Hume przechodzi do rozwa enia ka dej z nich, opisuj c jej metodologi , oceniaj c jej słabe i mocne strony oraz porównuj c jedn z drug . Podczas gdy uwaga badaczy w ogólnoci była skupiona na takiej analizie, pierwsze zdanie w tek cie Hume’a podnosi inn i tylko nieco mniej interesuj c kwestii . Gdy Hume utrzymuje, e ka dy sposób traktowania filozofii moralnej „mo e przyczyni si do zadowolenia, nauki i poprawy ludzko ci”, nie rozstrzyga, jak naprawd filozofii nale y uprawia , dlaczego si j uprawia lub powinno si to czyni . Odwołuj c si do Hume’a, mo na wskaza trzy przyczyny, dla których filozofia jest lub powinna by studiowana: dla zadowolenia, dla nauki i dla poprawy ludzko ci.

W niniejszym artykule zmagam si z pytaniem, które wydaje si by ukryte ju na samym pocz tku *Bada* Hume’a: po co studiowa filozofii ? Ostatecznie, podobnie jak Hume, proponuj trzy odpowiedzi. Stawiam to pytanie nie jako znawca jego my li, ale jako wykładowca filozofii. Najpierw poka , e to pytanie było pomijane w literaturze uwzgl dnianej w nauczaniu filozofii. W drugiej cz ci zajm si analiz samego pytania, w celu wyja nienia dwuznaczno ci, któr ono zawiera. Potem zaproponuj trzy ró ne, chocia wzajemnie dopełniaj ce si odpowiedzi. Ka da z nich jest

* Jon A. Miller: Why Study Philosophy? "Teaching Philosophy", 23:4, Dec. 2000. Przekładu tekstu dokonali studenci Instytutu Filozofii UW w ramach filozoficznego translatorium angielskiego w roku akad. 2001-2002, w składzie: Anna Chomiak, Marcin Dolecki, Karolina Janson, Alicja Kira, Przemysław Miłaszewski, Michał Nowak, Florian Nowicki, Małgorzata Petryczko, Monika Ruskawska, Katarzyna Sajdak, Paweł Sieczka, Jakub Skibi ski, Paulina Sosnowska, Ewa Wiktor.

całkowicie abstrakcyjna, stosownie do abstrakcyjnej natury samego pytania. Aby moja odpowiedź uczyni bardziej przystępną poprzez odwołanie się do konkretnych sytuacji dydaktycznych, włączam wiele zabiegów, z których nauczyciele mogą skorzystać, gdy z ogólnego pytania „dlaczego studiowa filozofii?” przechodzą do bardziej szczegółowych, jakichś czy sto zadawane przez studentów, rodziców, duchownych, wychowawców, polityków i przez inne osoby. Po udzieleniu trzech odpowiedzi, uzasadni ich wyśzo nad innymi, które zostały sformułowane w przeszłości. Podsumowując „uruchomi” proces uzasadniania moich odpowiedzi poprzez wykazanie, jak mogą one być wykorzystane do formułowania odpowiedzi na inne, bardziej konkretne pytania. Mój nieustający wysiłek ma na celu wykazanie doniosłości pytania „po co studiowa filozofii?”, skupia się na tym, aby wykazać jego niezwykłą wartość, oraz na tym, jak może ono kształtować hipotetyczne odpowiedzi. Zaproponuję odpowiedzi najbardziej użyteczne i podstawowe, jakich może udzielił wykładowcy filozofii.

Kogo to interesuje? Możliwe jest, że wielokrotnie zadawane pytanie o to, jak studiowa filozofii, da się rozumieć jednoznacznie. Jestem jednak skłonny wykazać, że pewien jego aspekt był dotychczas pomijany. Filozofowie próbowali udzielić odpowiedzi na to pytanie, ale rozumiane jako pytanie czyste filozoficzne; w rzeczy samej w cytowanym fragmencie Hume wydaje się tak właśnie nie czyni. Jednak podczas gdy istnieją odpowiedzi interpretujące to pytanie jako czyste filozoficzne, ja chcę dowiedzieć się, jak można na nie odpowiedzieć stosując interpretację pedagogiczną. Jeśli to pytanie potraktować jako wyzwanie dla nauczycieli filozofii, to nie znajdziemy na nie zadowolających odpowiedzi - przynajmniej nie znamy ich w formie drukowanej. Jest to luka, jak błąd próbował wypełnić, tj. zapewnić odpowiedzi, których nauczyciele mogliby udzielić swoim studentom, administratorom szkolnym i innym osobom. Aby podsumować ten paragraf, podam przykłady na to, jak pytanie to było traktowane w literaturze filozoficznej po wcześniejszym nauczaniu filozofii, ukazując, że było ono zaniedbywane.

Na początek przyjrzyjmy się dwóm popularnym podręcznikom uniwersyteckim, które są właściwym punktem wyjścia do dyskusji wokół naszego kluczowego pytania. Jak można uzasadnić studiowanie filozofii? Joel Feinberg wstąpił do swojej niezwykle poczytnej książki *Reason and Responsibility* utrzymując, że „problemy, które trapiły filozofów (tj. te, które są głównym problemem tej książki i zawarte są w jej podtytułach - prawdę mówiąc stanowi jej główne wtki), nie są jedynie czczymi zagadkami, ale ywotnymi problemami, które winny interesować każdego z nas i każdego człowieka”¹. O ile mi wiadomo, jest to jedyny argument Feinberga na rzecz studiowania

¹ J. Feinberg (red.): *Reason and Responsibility*, wyd. IX. Belmont 1996, s. XI.

filozofii. Niestety, nie jest on zbyt dobry, dopóki problemy wskazane przez niego (wolna wola, determinizm, to samo osoby, mier, poczucie obowiu - zku itp.) b d ywo interesowa tylko cz z nas, innym za wydawa si b d workiem bez dna, którego badanie byłoby bezu yteczne i ryzykowne². Niektórzy z moich studentów reagowali w ten drugi sposób, chocia trudno o nich mówi, e s bezmy lnymi lud mi. Tych winien przekona sam yciowy wymiar pytania o sens studiowania filozofii - proste deklaracje nic tu nie zdziałaj .

Louis Pojman prezentuje podobn bezradno w swojej ksi ce *Philosophy. The Pursuit of Wisdom*. Zaczyna obiecuj co rozdziałem zatytułowanym *Moje osobiste słowo do studentów*, w którym opowiada czytelnikom o swoim ekscytuj cym spotkaniu z filozofi, a nast pnie przechodzi do listy kilku fundamentalnych pyta . Po ich postawieniu Pojman pisze: „Je li kiedykolwiek zadawał takie pytanie i szukał na nie odpowiedzi, uznasz, e lektura tej ksi ki b dzie po yteczna. Je eli nie po wi cię du o czasie na my lenie o tego rodzaju sprawach, mógłby samego siebie zapyta, czy s to pytania istotne i naszkicowa własn na nie odpowied . Dopóki nie sformułujesz pyta, udzielenie odpowiedzi mo e przypomina zabaw w głuchy telefon”³. Pojman idzie dalej ni Feinberg w proponowaniu rozwi za przez zach cenie swoich czytelników do rozpocz cia refleksji nad kwestiami filozoficznymi. Jednak, podobnie jak Feinberg, nie podaje on niezale nych racji uzasadniaj cych wa no refleksji nad tymi problemami, a jest to jedynie warunek wst pny, dzi ki któremu mogłoby my czerpa korzy ci z czytania tej ksi ki.

eby by uczciwym w stosunku do Feinberga i Pojmana powiem, e wi kszo innych podr czników, które przejrzałem, nie wypadają pod tym wzgl dem lepiej. Aby by uczciwym wobec tych autorów, którzy przy tworzeniu swoich ksi ek musz wzi pod uwag wiele okoliczno ci - stwierdzam, e filozofowie s bardziej przekonuj cy, gdy pisz dla siebie nawzajem. Przegl d dwóch najbardziej znaczcych dyskusji na tematy pedagogiczne odnosz ce si do filozofii - „Teaching Philosophy” i philosopher as Teacher” jako dział czasopisma „Metaphilosophy” - odsłania tylko jeden artykuł, który z grubsza odpowiada naszym zainteresowaniom⁴. Jest to dla filozofii sytuacja nie do pozazdroszczenia, bowiem pytanie „Po co studiowa filozofi ?” nie tylko ujawnia interesuj ce kwestie metafizyczne dotycz ce natury i warto ci filozofii jako takiej, ale te satysfakcjonuj cą odpowied na nie mogłaby pomóc w obronie filozofii przed atakami, jakie

² Tacy ludzie mogłoby zaakceptowa A. Bierce’a definicj filozofii podan w jego pracy *The Devil's Dictionary*. „Filozofia to droga prowadz ca z nik d do niczego”.

³ L. Pojman: *Philosophy. The Pursuit of Wisdom*. Belmont 1994, s. XVII.

⁴ W. Lyous: *Yoy Asked About Philosophy?* „Teaching Philosophy” 5, nr 3 (lipiec 1982), s. 227-233.

w naszych czasach są kierowane pod adresem nauk humanistycznych. W pozostałej części tego artykułu zaproponuję receptę na uzdrowienie tej sytuacji, przywracając naszemu pytaniu właściwy rangę.

Pytanie pierwsze. W jego dzisiejszej, nieco niegrammatycznej, formie, pytanie to może na postawić albo normatywnie, albo opisowo. Może na to uczynić dwa sposoby - zapytać: „Dlaczego ten a ten powinien studiować filozofii?”, albo: „Dlaczego ten a ten studiuje filozofii?”, bez skłaniania się ku jednej czy drugiej formule. Taka dwuznaczność jest potrzebna, gdy obydwie formy zasługują na wykorzystanie.

Inny sposób spojrzenia na pytanie dotyczy obecności lub braku podmiotu. Nie wiemy wówczas, czy brzmi ono: „Dlaczego powinienem studiować filozofii?”, „Dlaczego powinniście studiować filozofii?”, albo „Dlaczego ludzie studiują filozofii?”. Postawienie każdego z tych pytań jest możliwe i byłoby przedwczesne wykluczać któreś z nich. Na przykład, jest raczej zrozumiałe, że jakiś student mógłby zapytać: „Dlaczego studiujecie filozofii?”, podczas gdy jego kolega mógłby zapytać: „Nie obchodzi mnie, dlaczego on studiuje filozofii, ale chciałbym wiedzieć, czemu ja powinienem studiować filozofii?”. Ponieważ określenie *a priori* właściwego podmiotu grammatycznego nie może być dokonane bez powołania się na szkodę dla rozważanego tematu, zdecydowałem się przedstawić go w niezmienionej formie. Waga tego problemu jest tym bardziej widoczna, jeżeli rozważymy, jak poszczególne części pytania wpływają na oczekiwaną odpowiedź.

Ponadto jeszcze dwie sprawy są tu istotne. Po pierwsze, odpowiedzi na pytania zazwyczaj są satysfakcjonujące, pytających tylko wówczas, gdy uwzględniają ich szczególne potrzeby i cele. Dziecko, pytając rodziców: „Czemu to ja muszę wynieść mieci?”, nie będzie usatysfakcjonowane odpowiedzią, że niebezpiecznie jest przetrzymywać w domu rozkładające się jedzenie, gdy interesuje je nie to, dlaczego mieci winny być wyrzucone, ale raczej to, dlaczego tymi mieciami musi się zajmować ono. Podobnie będziemy musieli rozważać potrzeby i cele naszych pytających, gdy będziemy odpowiadali na pytanie dotyczące studiowania filozofii. Na użytek tego artykułu zakładam, że ci, którzy będą mnie o to pytać, będą studentami, rodzicami, bądź innymi osobami związanymi tak czy inaczej z filozofią. Chciałoby się dosyć jednoznacznie określić osoby pytające, ich zmienne potrzeby i cele, które by wymagały zróbnicowanych odpowiedzi.

Po drugie, rodzaje odpowiedzi, które można udzielić, różnią się znacznie od aktualnego kontekstu, dostępnymi różniel, oceny zainteresowania pytających itp. Ponieważ piszę ten tekst dla zawodowych filozofów, bądź osób zainteresowanych nauczaniem filozofii, założę, że będzie on przede wszystkim wykorzystany przez nauczycieli filozofii - dostarczy im pewnych sugestii odpowiadających ich potrzebom i wykładanym przedmiotom. Spró-

buj zatem udzieli odpowiedzi na pytanie w taki sposób, jak uczyniliby to filozofowie w odpowiednich okolicznościach.

Odpowiedź pierwsza. Filozofia może być pożyteczna w praktyce lub przynajmniej nie musi być szkodliwa. Jest wiele rodzajów praktycznych korzyści, jakich może przynieść edukacja; dwa z nich, najbardziej oczywiste, to takie, które mogą pomóc studentom w znalezieniu dobrej pracy i w zrobieniu kariery, oraz w zdobyciu bardziej ogólnych umiejętności potrzebnych do prowadzenia sensownego życia. W tym fragmencie skupi się na tych pierwszych korzyściach, ponieważ jest łatwiej je zdefiniować, a także łatwiej jest powołać się na bardziej wyraziste przypadki (wielu ludzi szuka, a filozofowie raczej wiodą życie sensowne niż opływają w dostatek). Swoją odpowiedź obroni poprzez podważenie pewnych argumentów za tym, że filozofia jest niepraktyczna. Wskazując na osoby znane mi filozofów zdecydowanie przeciwstawiała się takiej opinii i próbowała ją obalić poprzez dostarczenie stosownych kontrprzykładów. Popieram takie podejście, ale odpowiadając sceptykom na czysto pomijam argumentację ich zarzutów, bo opowiadała się za życiem bardziej przekonującym i rodkiem.

Oto jeden z bardziej znanych i zabawnych dialogów na potwierdzenie niepraktyczności filozofii, pochodzący z wczesnego okresu filozofii zachodniej.

Strepsjades ujrzał wiszącę w koszu Sokratesa.

Strepsjades: Cóż to za człowiek wisi w górze, w koszu?

Uczeń I: On sam.

Str.: Sam? Kto to?

Uczeń : Sokrates.

Str.: Słuchaj, zawołaj mi go, ale głośno.

Uczeń : Sam go zawołaj, ja już nie mam czasu.

Wchodzi do domu.

Str.: Hej, Sokratesie! Hej, Sokratesku!

Sokrates: Co, efemerydo?

Str.: Powiedz mi, proszę, najpierw, co tam robisz?

Sokr.: Kroczyć powietrzem i spoglądać w słońce.

Str. Wiem z kosza, z góry na bogów spoglądać?

Czemu nie z ziemi?

Sokr.: Bo nie mógłbym dobrze

Przebadać wszystkich ponadziemskich zjawisk,

Nie zawiesiwszy myśli i rozumu

Lotnego, by go przemieszać z powietrzem.

Bo gdybym z ziemi badał rzeczy górne,

Nic bym nie znalazł, bo ziemia przyciąga

Sił do siebie cały opar my li.
 Podobnie dzieje si , jak wiesz, z rze uch ⁵.

Umieszczaj c go na „wielkiej filozoficznej wysoko ci”, Arystofanes stawia Sokratesa, jak i cał filozofi , pod pr gierzem krytyki, z powodu za-anga owania jej w sprawy bardziej wzniosłe - kosztem problemów ycia codziennego. Chocia karykatura Arystofanesa liczy ponad 2 tyś ce lat, to w dalszym ci gu trafia ona do wyobra ni jako rekonstrukcja „popularnej” krytyki filozofii.

„Zgodnie z popularn opini , w Kanadzie programy nauczania nauk humanistycznych i nauk społecznych nie zapewniaj ekonomicznego sukcesu absolwentom wy szych uczelni. Jak si powszechnie s dzi, nie nabywaj oni miej tno ci niezb dnych do znalezienia pracy i z reguły poszerzaj rzesz bezrobotnych. A je li ju znajduj zatrudnienie, to wykonuj prac , która nie wymaga od nich wy szego wykształcenia. Zamiast marnowa pieni dze na przestarzałe, nie yciowe programy nauczania, jak głosi powszechna opini a, byłoby lepiej przeznaczy je na roczne lub dwuletnie, techniczne i zawodowe szkolenie”⁶.

Powy sza krytyka dotyczy wszystkich nauk humanistycznych, a zwłaszcza filozofii, bowiem jej problematyka le y w samym sercu tych e nauk. W tym popularnym pogl dzie, niczym echo, odbija si znany punkt widzenia Arystofanesa, e filozofia jest niepraktyczn dziedzin wiedzy. Ale jak te zarzuty o jej niepraktyczno ci winny by dokładnie rozumiane?

Istniej dwa warianty zarzutu o niepraktyczno ci filozofii, które nale y tu wyró ni . Pierwszy z nich jest taki, e nikt, kto zajmuje si filozofi , nie odnosi sukcesu w praktycznych staraniach, takich jak np. znalezienie dobrze płatnej pracy. Drugi wariant zarzutu jest taki, e filozofia nie jest w stanie wyposa y wi kszo ci studentów w praktyczne umiej tno ci. Rozró nienie mi dzy tymi dwoma sformułowaniami jest krytyczne, jako e wyznacza ono rodzaj odpowiedzi, która mo e by udzielona w obronie filozofii. Jak wi c miło nicy filozofii próbuj uchroni j przed tego typu zarzutami?

Mo na zastosowa nast puj c taktyk : aby przewyci y powszechne przekonanie o bezcelowo ci uprawiania filozofii, wystarczy poda kontrprzykłady na to, e nie wszyscy filozofowie zawodz w sprawach praktycznych. Ilustruj c tak strategi , Arystoteles pisze o Talesie: „Kiedy bowiem wskazuj c na jego ubóstwo, robiono mu zarzut, e filozofia nie przynosi adnego po ytku, Tales, jeszcze w zimie, przewiduj c na podstawie swych

⁵ Arystofanes: *Chmury*, w: *Komedie*, przeł. J. Ławi ska-Tyszkowska. Wrocław 1991, s. 232-233.

⁶ R. C. Allen: *The Employability of University Graduates in the Humanities, Social Sciences, and Education: Recent Statistical Evidence*, 13, opublikowane przez Social Sciences and Humanities Research Council of Canada.

wiadomo ci astrologicznych, e zbiór oliwek b dzie obfity, z niewielkich pieni dzy, jakimi zarz dzał, dał zadatek na wszystkie prasy do oliwek w Mileca i Chios. A poniewa nikt nie dawał wi cej, wynaj ł je za nisk cen . Kiedy za nadeszła wła ciwa pora i nagle wielu ludzi naraz pocz ło ich poszukiwa , wynaj ł je za cen , jak zechciał, a zebrawszy w ten sposób pieni dze, wykazał, e dla filozofów łatw jest rzecz gromadzenie bogactwa, je li tylko zechc , tyle e nie to jest celem, do którego ich wysiłki d ”⁷.

Mo na w tpi w to, e wszyscy filozofowie „mog by maj tni je li tylko zechc ”, jednak e Arystotelesowski punkt widzenia, e „nie to jest celem, do którego ich wysiłki d ”, jest słuszny. Fałszem bowiem jest, e aden z filozofów nie mo e by bogaty (czy wyró nia si w innej praktycznej dziedzinie), a taka argumentacja zawarta jest w pierwszym typie zarzutów.

Współcze ni obro cy filozofii zazwyczaj id tropem Arystotelesa i wykorzystuj jego anegdot ukazuj c , e zarówno w trakcie studiów jak i po ich uko czeniu, studenci filozofii radz sobie całkiem nie le. Zwró my uwaga na ró norodno zawodów, jakie podejmuj studenci filozofii. To uzasadnia nasze podejrzenie, e studiowanie filozofii dostarcza najbardziej wszechstronnego wykształcenia. Argumentujemy te , e owa ró norodno czyni ich bardzo dobrze przygotowanymi do ycia, poniewa sta ich na wi cej ni innych ludzi. Jak ujmuje to Wydział Filozofii w Carleton College, „Głównym zawodem dla absolwenta filozofii jest praca w wy szej uczelni (...). Ale wi kszo naszych najzdolniejszych studentów wybiera inn karier ni nauczycielsk (...). Wsz dzie, gdzie cenione jest rzetelne, krytyczne i analityczne my lenie, tam studenci filozofii s mile widziani”⁸.

Wykorzystanie kontrprzykładów i powy szej anegdoty nie mo e by traktowane jako dowód na praktyczno filozofii. Jak wykazał Thomas Nagel (w innym kontek cie), indywidualne przypadki stanowi dla wyobra ni lepsze po ywk ni argumenty naukowe. Przypadkowo wybrane przykłady zaczerpni te z osobistego do wiadczenia czyni „wiarygodnym to, e szersze i systematyczne przekonania tego samego rodzaju mog by rozwini te przez analityków, którzy badaj gł biej i odsłaniaj wi cej materiału do interpretacji”⁷.

Ponadto Nagel stwierdza, e za pomoc anegdoty nie mo na przekona wszystkich oponentów. Nie b d si oni głupio upiera , e studentom filozofii nie udaje si w yciu, jednak w wi kszo ci przypadków tak wła nie si dzieje. Aby obali ten zarzut, potrzebujemy danych statystycznych wykazuj cych, w jaki sposób studenci radz sobie po uko czeniu studiów. Istniej

⁷ Arystoteles: *Polityka*, ks. I, 1259a, tłum. I. Piotrowicz. Warszawa 1964, s. 29-30.

⁸ Zaczerpni te z: *Carleton College philosophy department web site in February 1999*.

⁹ Th. Nagel: *Freud's Permanent Revolution*. „New York Review of Books” z 12 maja 1994, s. 38.

dwa rodzaje badań, które w tym względzie mogą nam pomóc: jedno przeprowadzone przez National Research Council w USA, a drugie przez SSHRC. Ponieważ pierwsze badania są przedstawione w artykule „Timesa” (wydanie grudniowe z 1997 roku) cytowanym wyżej, zaprezentuję raport SSHRC.

Należy poczynić kilka wstępnych uwag, celem zrozumienia tego raportu. Został on przygotowany przez Roberta Allena, profesora ekonomii z University of British Columbia, a opracowany na podstawie informacji zaczerpniętych z *Statistics Canada*, po czym włączony do niektórych eksperymentów na kanadyjskim rynku pracy. Niemniej jednak, może być wykorzystany także poza Kanadą jako potwierdzenie wartości edukacji filozoficznej, szczególnie tam, gdzie system edukacji i gospodarka przypominają kanadyjskie do wiadczenia. Po drugie, Allen wskazuje „wartość” jako „wzrastające dochody” i inne namacalne korzyści płynące z uniwersyteckiego wykształcenia. Jak zauważa Allen¹⁰, wiele innych korzyści płynących z takiego wykształcenia osiąga nie tylko jednostki, ale i całe społeczeństwo. Nie są one jednak wyraźnie wyrażone w jego analizach.

Po zaprezentowaniu przytoczonego wyżej, popularnego poglądu na dyscypliny akademickie, Allen kontynuuje mówiąc, że „problem z owym popularnym argumentem jest taki, że nie trafia on w sedno”¹¹. Twierdzi on, że dane wykorzystane w badaniach potwierdzają, że absolwenci wszystkich kierunków studiów branych pod uwagę, „znajdują dobrą pracę i osiągają wysokie dochody. Oni radzą sobie lepiej niż osoby gorzej wykształcone”¹². Co więcej, Allen dowodzi, że to porównanie wypada na korzyść owych studentów nie tylko w zestawieniu z ludźmi z niższym wykształceniem, lecz również z tymi, którzy uzyskali wykształcenie techniczne, np. inżynierskie. Dalej utrzymuje: „Zwrot kosztów kształcenia na kierunkach humanistycznych jest prawie identyczny jak w przedmiotach technicznych, a nawet, w przypadku nauk społecznych i programów edukacyjnych, bardziej korzystny”¹³. Chociaż Allen rozważa również sytuację absolwentów studiów pedagogicznych, humanistycznych i nauk społecznych, to uzyskane dane analizuje indywidualnie, aby każdy mógł zobaczyć, jak absolwenci tych studiów radzą sobie w poszczególnych przypadkach. Biorąc pod uwagę wszystkie wyznaczniki wykorzystane przez Allena - wskaźniki bezrobocia, zatrudnienia na kierowniczych stanowiskach, oraz zatrudnienia w wyuczonym zawodzie, roczne dochody, społeczne nakłady na kształcenie uniwersyteckie - absolwenci studiów humanistycznych wypadają całkiem nieźle.

¹⁰ Allen, s. 12.

¹¹ Tamże, s. 13.

¹² Tamże, s. 14.

¹³ Tamże.

Wa ne jest, aby my sobie jasno zdali spraw z tego, czego studium Allena dowodzi: absolwenci studiów filozoficznych mają w zasięgu dobrą pracę i dobre zarobki. To, w połowie cieniu z relatywnie niskimi kosztami studiów filozoficznych sprawia, że studia te są opłacalne zarówno ze społecznego jak i indywidualnego punktu widzenia (opłacalne dla jednostki, ponieważ, statystycznie rzecz biorąc, nie musi ona na nie wydawać tyle, ile można oczekiwać po studiach przygotowujących do zdobycia dobrze płatnej pracy; opłacalne dla społeczeństwa, bo studia humanistyczne nie wymagają zbyt wysokich nakładów). Tak więc Allen rozprawia się z tym, co w pewnym sensie jest najtrudniejszym aspektem problemu, którym się zajmujemy - koncepcją, że studenci filozofii gorzej sobie radzą niż studenci innych kierunków, i udowadnia, że jest to oczywista nieprawda.

Odpowiedź na pytanie: po co studiowa filozofii?, udzielana z perspektywy kariery i korzyści życiowych, może być obciążona błędem. Nie sugeruję, że ludzie winni studiowa filozofii tylko dlatego, aby otrzymać lepszą pracę, czy w nadziei, że to uczyni ich szczęśliwymi. Nie widzę nic złego w sprostowaniu błędnego mniemania, że filozofia jedynie utrudnia osiągnięcie tych celów. Studenci, rodzice, administratorzy i inni, słusznie oczekują, że wykształcenie pomaga im w sposób pełnowartościowy. Przeprowadzone badania wyraźnie wskazują, że filozofia może w tym pomóc. Nie powinniśmy się wahać przywołać te dane, gdy uzasadnimy zalety studiowania filozofii.

Druga odpowiedź. Ustaliwszy, że filozofia posiada walor praktyczny, winniśmy zapytać: co stanowi o jej wartości? Jakie umiejętności i jaka wiedza sprawiają, że studenci filozofii dobrze sobie radzą z wyzwaniami niesionymi przez życie? Na to pytanie nie odpowiem jednoznacznie. Zamiast tego, przedstawię odpowiedź możliwie najlepszą.

Moja druga odpowiedź brzmi: filozofia jest ważną dziedziną wiedzy. Po to, aby wykazać, jak i dlaczego filozofia jest ważna, oraz aby obronić moje przekonanie, że jest ona naprawdę ważna, całą rzecz przedstawię w następujących punktach:

1. Ideą jest czymś ważnym.
2. Istotne jest, aby odróżnić idee dobre od złych.
3. Każda dyscyplina akademicka, która uczy, jak to robić, jest ważna i warta studiowania.
4. Filozofia jest taką dziedziną wiedzy.
5. Zatem filozofia jest ważna i warta studiowania.

[6. Ponadto, ponieważ filozofia jest wyjątkowo uprawniona do tego, aby nauczać, jak odróżniać dobre idee od złych, jest ona wyjątkowo ważna i warta studiowania].

Przykład zaczerpni ty z pism Wittgensteina ilustruje, dlaczego krok pierwszy winien by być zaakceptowany przez wszystkich, pomijając moją najbardziej zatwardziałych lub naiwnych realistów. „Człowiek będzie tak długo uwięziony w pokoju z drzwiami otwartymi dla siebie do końca, póki nie zorientuje się, że winien je pociągnąć, a nie pchnąć”¹⁴. Idee posiadają moc sprawczą, zarówno ze względu na konsekwencje, jak i same przez się. Z tych przyczyn są one ważne.

Punkt drugi winien być tak łatwy do zaakceptowania, jak punkt pierwszy. W tej mierze, w jakiej chcemy ulepszyć siebie i świat, który zamieszkujemy, musimy być w stanie odróżnić idee dobrych od złych. Właśnie o tym jest mowa w punkcie drugim.

Punkt trzeci jest równie niekontrowersyjny. Przyjmując, że idee są ważne, i uznając, że nie musimy umieć odróżnić idee dobrych od złych, można wyprowadzić wniosek, że wszelkie działania lub wiczenia, które wyposażają nas w zdolność do podejmowania słusznych decyzji w sprawie dobra i zła, są ważne same przez się. Zatem edukacja instytucjonalna jest ważna, o ile w jej ramach jest podejmowana taka działalność. W ten sposób, jakkolwiek dyscyplina akademicka uczy, jak odróżniać idee dobre od złych, jest ważna i warta studiowania.

Jeden z punktów owego dowodzenia, mianowicie 4 (a jak później zobaczymy, także 6), jest najbardziej narażony na zarzuty. Jednakże refleksja nad tym, co zostało powiedziane we wcześniejszym paragrafie, powinna uczynić go moim do przyjęcia. Z tego względu, że jeśli właśnie cię ocenianie idei dobrych i złych wpływa na powodzenie w życiu, oraz ponieważ jest tak, że filozofia pomaga studentom lepiej, to musi być ona ta dziedzina akademicka, która naucza, jak odróżniać idee dobre od złych. Sposób, w jaki filozofia to czyni, może budzić wątpliwość, jednak nie może to być powodem do podważenia punktu 4 tak długo, jak długo filozofia osiąga swoje rezultaty.

Jednak moje rozważania na temat użyteczności filozofii mogą nie przekonać wszystkich krytyków, bowiem niektórzy będą chcieli wiedzieć, co sprawia, że filozofia jest praktyczna, i w jaki sposób jest w stanie nauczyć studentów odróżniania dobrych idei od złych. Dlatego będę kontynuował prezentację tego problemu i obronę punktu 4. Po pierwsze, zwięźle omówię to, jak filozofia pokazuje, że konkretne idee są dobre lub złe. Po drugie, zaproponuję wyjaśnienie, jak filozofia uczy umieć odróżniać idee dobrych i złych. Moje omówienie tych dwóch kwestii uczyni oczywistym, dlaczego filozofia należy do grupy dyscyplin akademickich wspomnianych w punkcie 3.

¹⁴ L. Wittgenstein: *Culture and Value*. Chicago 1980, s. 42.

Gdy studenci zajmuj si na uczelni studiowaniem filozofii, zazwyczaj badaj pojedynczy problem i analizuj ró ne wersje jego rozwizania. Przykładowo, na zaj ciach ze współczesnej metafizyki badanym problemem mo e by teoria przyczynowoci, za wykładowca mo e zaprezentowa ró ne jej teorie. W takich przypadkach studenci najcz ciej przeczytaj co na temat wybranej teorii, oceni jej mocne lub słabe strony, a nast pnie przejd do innej teorii, która mo e by lepsza od poprzednich. Studenci s zach cani do analizowania teorii lub idei w celu rozwini cia ocen dotycz - cych mocnych stron ró nych mo liwo ci. I chocia nie musi z nich wynika prawda dotycz ca omawianego tematu, to przynajmniej studenci naucz si kilku sposobów my lenia na temat badanych zjawisk, które okazały si problematyczne. Te problematyczne sposoby my lenia s tym, co ja rozumiem przez idee, o których studenci ucz si , e s złe. W pierwszym punkcie dotycz cym filozofii jest powiedziane, e po ród innych rzeczy, filozofia wyposa a swoich studentów w specyficzne przekonanie na temat wartoci konkretnych idei. Idee te dotycz przedmiotu filozofii, problemów i pyta , które ona porusza. Przekonuj one, e warto jest (albo nie) rozumie okre lony temat w pewien sposób.

Wa niejsze od uczenia studentów, co maj my le , jest uczenie ich, jak maj my le . Filozofia osi ga to poprzez działania zgodne z okre lonymi metodami rozumowania i przez studiowanie wymogów formalnych tego rozumowania.

Bertrand Russell dostarczył barwnej charakterystyki metody filozoficznej. Mówi on, e filozofia jest „jedynie prób odpowiedzi na ostateczne pytania, nie w sposób nierozwa ny czy dogmatyczny, jak czynimy to na co dzie , ale krytycznie, po przebadaniu wszystkiego, co dotyczy sprawy, i po u wiadomieniu sobie nieprecyzyjno ci i problematyczno ci, które le u podstaw przekona powszechnie przez nas przyjmowanych”¹.

Pewne elementy metody filozoficznego rozumowania s wzgl dnie proste do wyartykułowania: np., e argumenty *ad hominem* s złudne, albo e dwuznaczno zawarta w argumentach jest bł dem. Ponadto, jest stosunkowo prosto naucza studentów metody poprzez wskazanie im kroków analizy: jak krytycznie czyta tekst, jak poprawnie pisa prac pisemn , jak rozpoznawa i ocenia argumenty itd. Jednak wiele elementów filozoficznej metody wymyka si definicji czy prostym wyja nieniom, mo e dlatego, e metoda ta jest w tym samym stopniu sposobem my lenia, jak równie dobrze zdefiniowanym zbiorem post powa . Z tego powodu zazwyczaj nie kładzie si na to takiego nacisku na zaj ciach z filozofii, jak to jest kulturowane w przykładach i wytycznych. Wi kszo studentów zna cz tej me-

¹⁵ B. Russell: *The Problems of Philosophy*. Buffalo 1988, s. 7.

tody przed podjęciem studiów, i filozofia nie może uchodzić za jedyne intelektualne przedsięwzięcie, które dedukuje w oparciu o własne terminy. Ale może ona pretendować do tego, by podnieść sztukę na wyższy poziom niż w pozostałych intelektualnych dyscyplinach. Choćby dlatego, że w przypadku filozofii w jej metodzie wyczerpuje się jej sens i istota. Filozofia, w przeciwieństwie do innych dyscyplin, takich jak ekonomia czy historia, jest w takiej mierze działalnością, jak i zbiorem przekonań i pojęć, które wymagają przyswojenia. Aktywność, typowa dla filozofii, polega na rozumowaniu. W rezultacie, ucząc się filozofii, uczymy się, jak w określony sposób uzasadniać dyskusję. W ten sposób ktoś, kto studiuje filozofię, nabywa umiejętność racjonalizowania myślenia i automatycznie uzyskuje umiejętność trafnego rozpoznawania idei, odróżniania idei złych od dobrych.

Dlaczego metoda filozoficzna jest „racjonalnym sposobem myślenia”? Ponieważ tym właśnie interesuje się filozofia, to znaczy formalnymi wymaganiami dobrej argumentacji. Filozofowie, z potrzeby obmyślenia kanonów prawidłowego rozumowania, stworzyli szczegółowe systemy logiczne, które formalizują i systematyzują zarówno argumentację stosowaną w codziennym życiu, jak i tę bardziej wyszukaną, stosowaną w matematyce i nauce. Jeżeli te systemy logiki formalnej są poprawne, to one całkowicie konstytuują metody i podstawy dobrego argumentowania - mogą one być zastosowane w celu uchwycenia samej natury dobrego argumentowania. Studenci filozofii, którzy uczą się logiki, stosują zasady dobrej argumentacji, i posiadający tę wiedzę, są świetnie przygotowani do oddzielania idei dobrych od złych. Co więcej, skoro filozofowie wykorzystują zasady prawidłowego argumentowania nawet na zajęciach pozalogicznych, to studenci, którzy uczą się właśnie na takich zajęciach, nauczą się tego, co jest wymagane, aby dobrze uzasadnić lub dawać wiadectwo prawdzie. W pewnym sensie tedy filozofia może być postrzegana jako dziedzina wiedzy, która uczy studentów podstawowych struktur rozumowania samego w sobie (przynajmniej w takim zakresie, w jakim jest to odzwierciedlane w naszym języku). Krótko mówiąc, zaletą filozofii jest to, że jest ona szczególnie dobrym nauczycielem, jeżeli chodzi o odróżnianie idei dobrych od złych.

Wniosek do punktu 5 winien być teraz prosty. Skoro idee są ważne, to ważna jest także umiejętność odróżniania idei dobrych od złych. A skoro ta umiejętność jest istotna, to każda edukacja, która pomaga nam w bardziej skutecznym podejmowaniu takich decyzji, sama jest ważna i warta studiowania. Wiczenie w filozofii pomaga nam podjąć takie decyzje zarówno dzięki wartości tematu jaki ona obejmuje - najbardziej podstawowe i dalekosiężne problemy i do wiadczenia życiowego - jak i dzięki swojemu zainteresowaniu samym rozumowaniem. Zatem filozofia jest ważna i warta studiowania. To jest właśnie nie to, o co chodzi w punkcie 5.

Na koniec kilka słów o punkcie 6 ujemnym w nawiasie. To, co on dodaje do punktu 5, jest w jakim stopniu odkrywcze: filozofia jest wyjątkowo warta studiowania, bowiem jest nadzwyczaj sprawna w nauce odróżniania idei dobrych od złych. Co mam tu na myśli, to to, że ze wszystkich dyscyplin akademickich uczących rozróżnienia dobrych pomysłów od złych (w ich skład prawdopodobnie wchodzi nauki eksperymentalne i filozofia), filozofia w jakiś sposób wykracza poza te wszystkie dziedziny wiedzy, które uczą, jak odróżniać idee dobre od złych. Jestem przekonany, że uzasadnienie powyższego stanowiska może zostać dokonane na podstawie niespotykanego poza filozofią zainteresowania rozumem samym w sobie. Ale sprawa jest dyskusyjna, bo niektórzy mogą twierdzić, że metoda nazwana przeze mnie jako filozoficzna, jest podstawowa zarówno dla nauk jak i dla filozofii. Ponieważ nie muszę udowadniać wymogu wyjątkowości twierdzenia w celu ustanowienia punktu 5, i ponieważ te dane wystarczą do udowodnienia, że filozofia jest warta, więc punkt 6 jako prowokację, aczkolwiek w nawiasie, jako dodatek do mojego argumentu, i pozostawię go na razie bez uzasadnienia.

Trzecia odpowiedź. Niektórzy ludzie studiują filozofię, gdy jest dla nich ciekawa. Po pierwsze, dla wielu ludzi to, co jest interesujące w filozofii, to badane przez nią zagadnienia i stawiane pytania (a są to ludzie, o których mówi Freinberg w cytowanym wyżej fragmencie). To jest taki rodzaj zainteresowania, który, jak się wydaje, przywiódł Roberta Nozicka do uprawiania filozofii, ponieważ stwierdza: „Ten esej skupia się na podstawowych pytaniach: czy życie ma sens? Czy w etyce obowiązuje prawda obiektywna? Czy posiadamy wolną wolę? Co jest podstawą naszej tożsamości? Te pytania poprowadziły mnie i innych do rozpoczęcia studiów filozoficznych”¹. Nie ma szczególnej potrzeby, aby rozwijać lub bronić tego punktu widzenia. Każdy z pewnością rozumie, co to znaczy, że coś jest samo w sobie interesujące, i w jaki sposób motywuje to ludzi do zgłębiania tego zagadnienia. Po drugie, podczas gdy wielu studiuje filozofię dla pogłębienia wiedzy, innych interesuje raczej samo uprawianie filozofii. Tym osobom przyjemnym jest konstruowanie i podważanie argumentów czy wejście w tok rozumowania typowy dla filozofii. Są one przekonane o dużej wartości praktycznej filozofii, ale to nie jest główny powód, dla którego chcą studiować i angażować się w nią.

Oczywistą reakcją na powiedzenie, że ludzie studiują filozofię, gdy się nią interesują, jest pytanie: i co z tego? Ponieważ wielu ludzi pracuje w zawodach, które ich nie interesują lub studiują zagadnienia, które ich nie pociągają, to, że samo zainteresowanie jest wystarczającym powodem do

¹⁶ R. Nozick: *Philosophical Explanations*. Cambridge 1981, s. 1.

zajmowania si filozofi , czy to przez studenta, czy przez nauczyciela, nie b dzie dla nich przekonywuj ce.

Argument ten - który, by mo e, prowadzi do stwierdzenia, e filozofia jest niepraktyczna - wygl da na równie rozpowszechniony, jak argument o jej niepraktyczno ci. I tak samo jak on, ma powa ne wady. Po pierwsze, lekcewa y rozró nienie (zreferowane w cz ci 2) pomi dzy opisem a ocen . Mówi c, e niektórzy ludzie studiuj filozofi , bo si ni interesuj , stwierdzam, jakie s rzeczywiste motywy kieruj ce wyborami studentów. Z moich obserwacji wynika, e głównym powodem studiowania filozofii jest to, i ludzie uwa aj to za zaj cie interesuj ce. Na to stwierdzenie pada niewła ciwa odpowied , e ludzie nie powinni z tego powodu studiowa filozofii, poniewa samo to stwierdzenie nie oznacza ani wypowiedzenia si za, ani przeciw tym powodom. Je li ju , moi hipotetyczni oponenci winni skierowa swoje uwagi wprost do tych, których opisuj i stara si przekona ich o nieprawidłowo ci obranej przez nich drogi. Odpowied moim oponentom winna by taka, e mijaj si z istot zagadnienia i spieraj si o to, czy powinno si studiowa filozofi tylko dlatego, e kto si ni interesuje. A ta kwestia ró ni si od rozwa anych przez nas, bo my skupiamy si na pytaniu: dlaczego studiuujemy lub dlaczego powinni my studiowa filozofi ? Jednak e obecnie nie interesuje mnie pytanie, dlaczego kto zajmuje si studiowaniem filozofii, mog zatem podzi kowa swoim przeciwnikom za postawienie interesuj cego pytania, i kontynuowa argumentacj .

Nawet je li moi oponenci pozostaj na dobrej drodze, to intuicja, jaka kryje si za ich argumentem, e samo zainteresowanie nie jest dobrym powodem do studiowania filozofii, jest sama w sobie myl ca. Ich argument niesprawiedliwie kwestionuje zainteresowanie jako podstaw ludzkiego działania. Powody działa ludzi s zale ne od ich d e . Zgodnie z tym pogl dem, ka da opinia - całkowicie szczerza - dotycz ca powodu do działania zawierałaby pewne odniesienia do przedmiotu (osoby, obiektu, idei, stanu rzeczy czy czego innego) b d cego przedmiotem pragnienia osoby, która działa, i dla której jest to przyczyn jej działania. Jak napisał Geraald F. Gaus, „ceni co znaczy tyle, co mie okre lony stosunek do tego czego i by racjonalnie nastawionym do okre lonego kierunku działania.

Ponadto zespół tych emocjonalnie obci onych mniema , który konstytuuje cały proces działania, wyposa a jednostk w motywy działania. Warto ciowanie motywuje działanie”¹⁷. Obecnie toczy si dyskusja nad tym, czy pragnienie jest wystarczaj ce samo w sobie, czy te jest jednym z warunków działania. Nie ma jednak nic dziwnego w przypuszczeniu, e pragnienia graj tu główn rol . Zakładaj c, e ten rodzaj zainteresowania,

¹⁷ G.F.Gaus: *Value and Justification: The Foundations of Liberal Theory*. Nowy Jork 1990, s. 159.

o którym mówimy, jest zwi zany z tym typem przekona , zainteresowanie mo e by postrzegane jako podstawowy i wa ny element działania.

Innym problemem zwi zany z tym zarzutem jest to, e po rednio twierdzi si w nim, i zainteresowanie nie powinno wpływa na nasze działanie, chocia rzeczywi cie s dobre powody, dla których tak wła nie by powinno. Po pierwsze, wydaje si sensowne, aby wierzy , e ludzie, którzy podejmuj si działania z zainteresowania owym działaniem, s mu bardziej oddani ni ci, którzy próbuj tego samego - bez zainteresowania. B d oni bardziej umotywowani do wykonania zamierzenia bardziej prawidłowo i doprowadzenia projektu do udanego zako czenia. Na tyle, na ile jest zgoda na to, e jest wa ne, aby działanie było zako czone powodzeniem, powinno si uzna , e zainteresowanie tworzy uzasadnion podstaw dla działania. Po drugie, o ile czyje zainteresowanie jest wa nym składnikiem jego „duszy”, jej rozwój jest wa ny dla jego warto ciowej egzystencji. Z tych i innych powodów główna przesłanka tego zarzutu, odmawiaj ca zasadno ci zainteresowaniu jako podstawy działania, jest bł dna.

Podsumowuj c powiem, e broniłem obecnej odpowiedzi przed krytyk , e zainteresowanie filozofi jest nieistotne dla kogo , kto studiuje b d powinien studiowa filozofi . Z jednej strony, kiedy pytanie „dlaczego studiowa filozofi ”, jest wzi te opisowo, wtedy mówienie „poniewa to jest interesuj ce” jest rozs dne, bo to jest powód, dla którego wielu ludzi studiuje filozofi . Z drugiej strony, kiedy pytanie jest normatywne, mówienie „poniewa to jest interesuj ce” jest rozs dne, bo jest czym dobrym dla ludzi pod anie za ich zainteresowaniami i praca w dziedzinie, która ich interesuje.

Mo na jednak e pomy le , e chocia zainteresowania s rozs dnym motywem działania, nie jest to motyw szczególnie wa ny. W takim przypadku mówienie, e pewni ludzie studiuj filozofi z zainteresowania, nie jest mówieniem niczego ciekawego. Mam trzy odpowiedzi na tak krytyk . Po pierwsze, przypominam, e próbuj poprzez swoj odpowied dotrze do głównego pytania, co mo e by wykorzystane przez innych nauczycieli. Je li nieciekawe „zainteresowania” mog kogo zajmowa , to mog one dla kogo by rzeczywistym motywem podj cia studiów filozoficznych. W rzeczywisto ci, jak to ni ej uzasadni , jest to jeden z trzech podstawowych rodzajów odpowiedzi, które mo na udzieli na nasze podstawowe pytanie. Z tego powodu uznaj , e warto było t spraw wł czy do niniejszego artykułu i j przedyskutowa . Po drugie, w tpi w warto zarzutu, i zainteresowanie jest mało wa nym motywem działania. Je li prawd jest to, e zainteresowanie jest istot działania, i je eli pewne jest, e działanie jest zjawiskiem zasługuj cym na uwag filozofii, to jest ono samo godne zainteresowania. Po trzecie i ostatnie, my l e krytycyzm jest niesprawiedliwy, bo nie w pełni uwzgl dnia to, co dla pewnych ludzi jest interesuj ce w filo-

zofii. Pytania filozoficzne s pytaniami na temat istotnych zainteresowa niektórych osób - s one stawiane na temat fundamentalnych spraw dotyczących ludzkiej egzystencji. Jednak e kto , kto nie jest zainteresowany takimi sprawami, mo e obstawa przy twierdzeniu, e pytania o mier , sprawiedliwo , natur dobra - nie s dla innych wa ne i interesuj ce.

Inne odpowiedzi? Mój artykuł mo e by uznany za prób nadania sensu metodzie Hume'a w bardziej pedagogicznym ni w ci le filozoficznym kontekście. Jego trzy powody studiowania filozofii - zadowolenie, szkolenie i naprawa rodzaju ludzkiego - mog by niezbyt trafnie skorelowane z moimi trzema powodami - zainteresowanie, doniosło i korzy ci praktyczne. Istnieje niezaprzeczalna rozbieżno pomi dzy naszymi odpowiedziami, i to nie tylko z braku podobie stw pomi dzy przy wiecay cymi nam celami. Dwa pierwsze powody studiowania filozofii według Hume'a - przyjemno i kształcenie - zdaj si pokrywa z trzema moimi o tyle, o ile zawieraj wspólne idee (np. dla nas obu wa ne jest, czy filozofia daje zadowolenie, i to, czy ma ona walory edukacyjne). Sugeruje to, e nie zdefiniowałby on swoich powodów na mój sposób, gdy moje nie pokrywaj si w taki sposób. Jednak, mimo ró nic w naszych odpowiedziach, nie widz , aby były one całkiem sprzeczne - s one ró ne, a mimo to uzupełniaj si .

Z drugiej strony, moje odpowiedzi s w konflikcie z innymi. Wielu b dzie podtrzymywa pogl d, który dominuje od wieków, e filozofia jest drog dochodzenia do prawdy. Aczkolwiek w du ej mierze odrzucony przez wielu filozofów ko ca XX wieku, nie został odrzucony przez nie-filozofów (jak dowodzi tego stosunek do tego zagadnienia pocz tkuj cych studentów filozofii). Pokrewny pogl d, miłszy filozofom, to taki, e filozofia jest studiowana w celu rozwizania okre lonych problemów. Russell, jak si wydaje, uznawał obydw a punkty widzenia, a nawet trzeci (jego poparcie dla niego jest zawarte w tytule jego ksi ki - *Problemy filozofii*). Russell mówi tam:

„Filozofi nale y studiowa nie przez wzgl d na jakie ostateczne odpowiedzi na stawiane przez ni pytania, skoro z reguły nie mo emy wiedzie , które z takich ostatecznych odpowiedzi s prawdziwe, a raczej przez wzgl d na same te pytania; one to bowiem rozwijaj nasz intelektualn wyobra ni i zmniejszaj dogmatyczn pewno siebie, która nie pozwala umysłowi spekulowa . Ale przede wszystkim studiowa j nale y dlatego, e wielko kontemplowanego przez filozofi wiata sprawia, i umysł te staje si wielki i mo e osi gn ow jedno ze wszech wiatem, która jest jego najwy - szym dobrem¹⁸.

Nie rozwa ałem tych odpowiedzi w niniejszej cz ci tekstu, gdy s one szeroko znane, a tak e, poniewa chciałem dostarczy innych, które s

¹⁸ B. Russell: *Problemy filozofii*, przeł. W. Sady. Warszawa 1995, s. 175.

bardziej wra liwe na niuanse tych pyta i s bardziej podstawowe w sensie mo liwym do wyprowadzenia ich z odpowiedzi drugiej i trzeciej.

Rozwa my odpowied „poniewa filozofia szuka sposobów docierania do prawdy” Niezale nie od tego, e wydaje si poci gaj ca i urokliwa, domaga si ona postawienia kluczowego pytania, które musi by pokazane w kontek cie pedagogicznym: co dobrego mo e z tego wynikn ? Dlaczego dochodzenie do prawdy jest tak wa ne? Pytania te mog wydawa si niepowa ne, lecz nie ma adnych logicznych powodów, aby ich nie postawi , a kiedy ju zostały sformułowane, oczywistym jest, e pierwsza odpowied nie wyczerpuje tematu. Nie dotyczy to jednak moich odpowiedzi, gdy zawieraj one powody wa no ci filozofii - mianowicie, e mo e ona pomóc w ocenianiu idei. Druga odpowied , „aby rozwi zywa problemy filozoficzne”, staje przed tym samym problemem: je eli jest rozwini ta tylko jako deskryptywne oszacowanie powodów, dla których ludzie studiuj filozofi , to nadal b dzie zmusza studentów i inne osoby do zadawania pytania, dlaczego rozwi zywanie problemów filozoficznych jest wa ne. W przeciwie stwie do tego, ci, którzy odpowiadaj moimi słowami, b d dobrze wyposa eni do uporania si ze swoimi interlokutorami. Niezale nie od tego, którego aspektu pytania one dotycz - normatywnego czy deskryptywnego - bli niacze odpowiedzi „poniewa to jest interesuj ce i wa ne” mog ich satysfakcjonowa . Zatem dla ka dej z dwóch pierwszych alternatywnych odpowiedzi wymienionych powy ej, problemem jest to, e nie wydaj si one dobrze pasowa do poszczególnych zawilo ci pytania „Po co studiowa filozofi ?”. Mog one by w stanie odpowiedzie na pytanie skonstruowane opisowo, ale mog nie sprosta dociekaniom normatywnym.

Powody studiowania filozofii podane przez Russella, chocia jasno i nieodparcie wyra one, obarczone s przeciwstawnym bł dem. Russell adekwatnie wyja nia, dlaczego winno si studiowa filozofi , ale nie mówi, dlaczego ludzie rzeczywi cie j studiuj . To jest za powa niejszy problem ni mogłoby si wydawa . Chocia prawd mo e by , e filozofia zdolna jest wzbogaca umysł w sensie słów Russella, to nie jest to jeszcze powód, dla którego wielu zawodowych filozofów zaj ło si t profesj . Robert Nozick pisze: „Zagadk jest to, czemu tak wielu ludzi, nie wył czaj c intelektualistów i pracowników akademickich, po wi ca tyle energii na prac , której nie przy wiecaj adne cele, i której adne zobiektywizowane efekty nie b d znane. Kiedy sko czy si czas ich aktywno ci zawodowej, ich dzieci, dorastaj c i badaj c ich dorobek, nie dowiedz si , dlaczego oni to czynili, i kto jest autorem tych prac”¹⁹. Wielu ludzi wybiera zawód filozofa i pozostaje w nim niezale nie od pragnienia zostania lepszymi lud mi; ist-

¹⁹ Nozick, s. 578.

nieje wówczas rozbieżności między tym, czego oni uczą w salach wykładowych, a tym, co robią poza ich murami. Wielu filozofów nie jest przekonanych, że idee, o których myślą, których uczą i o których piszą, niezależnie od tego, jak sprawdzają się „w teorii”, winny być obecne w ich potocznym życiu. To pokazuje, że filozofowie nie studiują filozofii dla korzyści praktycznych, lecz z innych powodów. Moim zdaniem, jest to prosty dowód, że traktują oni swój zawód jako interesujący. Na swoje nieszczęście Russell całkowicie ignoruje ten powód studiowania filozofii. Niezależnie od tego, czy Russellowi spodoba się to czy nie, jedna z głównych odpowiedzi na to pytanie jest taka: „z powodu zainteresowania filozofii”. Ponieważ jest to jeden z podstawowych powodów, dla których ludzie studiują filozofii, powinno się go podawać tym, którzy zadają pytanie „po co studiować filozofii?”.

Nie chciałbym wypierać się powyższych trzech alternatywnych odpowiedzi na nasze pytanie. Nie uważam ich za fałszywe czy bezużyteczne w praktyce dydaktycznej lub poza nią. Chciałbym raczej zgłosić dwie uwagi na ten temat. Po pierwsze, one same przez się są nieadekwatne, bo są niewrażliwe na subtelności pytania, na które mają odpowiedzieć. Niektóre z nich mogą zadość uczynić aspektowi normatywnemu tego pytania, niektóre deskryptywnemu, ale żadna nie może sprostać im obu. Moje odpowiedzi, ujęte jako koniunkcja (jak chciałbym je widzieć), mogą im sprostać, i z tego powodu uważam je za lepsze. Po drugie, wszystkie te odpowiedzi mogłyby wyprowadzone z tych, których ja udzieliłem, a więc moje odpowiedzi są bardziej podstawowe. Ich wyśrodkowanie czyni je bardziej interesującymi i użytecznymi, bo mogłyby być zastosowane w najszerszym zakresie.

Konkluzja. W niniejszym artykule zaproponowałem sposoby wyjaśnienia tego, dlaczego filozofia jest i powinna być studiowana. Moje propozycje koncentrują się na doniesieniu o filozofii, jej użyteczności i na zainteresowaniu nią. Ponieważ ten artykuł ostatecznie pomysłany jest jako pomoc dydaktyczna w nauczaniu filozofii, konkluduję poprzez pokazanie, w jaki sposób moje propozycje sprawdzają się w rzeczywistym kontekście.

Czy słyszysz pytanie: „Po co studiować historię filozofii?”. Jedną z odpowiedzi, jak daję na to pytanie, jest pochodną mojej drugiej odpowiedzi na pytanie wyżej. Wyjaśniam, że filozofia zajmuje się problemami, które są mniej lub bardziej odwieczne. Choć rozwiązania dawnych filozofów nie uzyskują dzisiaj akceptacji, bo dotyczą one istoty tych samych problemów, które spędzają sen z powiek współczesnym filozofom, to jednak wiele jeszcze możemy z nich skorzystać. Stąd też studiowanie historii filozofii jest ważne, bo uczy nas tego, co może być dla nas doniosłe i nadal aktualne.

Inna odpowiedź, której udzieliłem na to samo pytanie, jest wariantem mojej trzeciej odpowiedzi. Studentom, którzy pytają: „Po co studiowa historii filozofii?”, zwykle ten temat wydaje się mało interesujący. Ale kiedy natychmiast odpowiadam: „Ponieważ to jest interesujące”, dzieje się coś, co ich poraża, mianowicie przykuwam ich uwagę. Podczas gdy oni wcześniej nie zgadzali się, że ktoś może uznać materię za interesującą, teraz wyraźnie biorą tak mocno pod rozwagę i nie są pewni, co z tym problemem począć. Zwykle chcą wiedzieć, co jest interesującego w historii filozofii. Potem, kiedy uda mi się ich zainteresować sprawą, proponuję jakieś wyjaśnienie atrakcyjności owego problemu. W zależności od sytuacji, moje wyjaśnienie może być zróbnicowane. Na przykład, mogę uwypuklić cięgił problemów filozoficznych bądź przeciwstawno ich rozwój. Mogę zapytać: jako to się dzieje, że dawniejsi filozofowie mogli myśleć o podobnych rozważaniach do dzisiejszych, a jednak dawali inne odpowiedzi, czy to po odmiennych analizach niż dzisiejsze? Jeśli studiowalibyśmy dawniejszego filozofa, którego poglądy na określoną sprawę wydaje się bardziej intuicyjne niż filozofa współczesnego, to mógłbym wykazać, że studiowanie tych dawnych rozważań jest jedną z dróg dowiedzenia się czegoś więcej na temat tego, co ktoś dzisiaj myśli o sobie. Czy to (choć nie zawsze), gdy ktoś usłyszy o czymś, czego nie znał wcześniej, jest bardziej skłonny przyznać, że historia filozofii, mimo wszystko, nie jest ani nudna, ani bezprzedmiotowa.

Na koniec rozważam pytanie, jakie czynniki stawiają rodzice: Czy moje dziecko po skończeniu studiów filozoficznych nie będzie miało kłopotów ze znalezieniem pracy? Ponieważ wielu potencjalnych pracodawców akceptuje tę czy inną wersję niepraktyczności filozofii podaną przez Arystofanesa, muszę przyznać, że studenci filozofii mogą mieć problemy ze zdobyciem swojej pierwszej pracy. Wszelako dodaję, że ponieważ wielu pracodawców rozumie, w jakiej umiejętności wyposażeni są ludzie filozofia - są oni sumienni, krytyczni, o analitycznym nastawieniu, jak te studia zachwala Wydział Filozofii Carleton College - i jak warto cięciowe umiejętności, wyrażają wielkie zainteresowanie absolwentami studiów filozoficznych. Następnie wyjaśniam rodzicom, że nawet tym, którzy mają problemy ze znalezieniem pracy, nabyte umiejętności pozwolą szybko awansować, gdy już tylko znajdą pracę. Wreszcie, aby uzyskać zaufanie, cytuję dwa wspomniane badania statystyczne, które potwierdzają, że studentom filozofii wydaje się całkiem nieźle. Rodzice nie zawsze są usatysfakcjonowani moimi wyjaśnieniami (mimo wszystko, muszę oni przewyciężyć uprzedzenie do filozofii, jakie posiadają), ale moje wyjaśnienia na ogół są skuteczne i przyczyniają się do zmiany ich nieprzychylnego stanowiska.